

Wychodzi  
dwa razy na  
tydzień

# KORRESPONDENT

przy Gazecie  
Warszawskiej.

## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 27 Września  
9 Października

N<sup>o</sup> 80.

ROK 1856.

### Wystawa rolnicza w Paryżu.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 68 69 76 77 i 78).

#### *Rasa Berneńska.*

Jest wzrostu prawdziwie kolosalnego, ogon wysoko osadzony; podobna maścią poprzędną, tylko że krowy dojne nierównie są chudsze, co pochodzi z budowy bardziej rozciągniętej. Co do pracy i łatwości w przyswojeniu niższa jest od innych ras szwajcarskich, ale je za to wydatkiem mleka przewyższa. Były na wystawie krowy tej rasy przeszło czterdzieści kwart dające; ze względu jednak na żyzną i obfita paszę której wymaga, nie jest od innych korzystniejszą. Berneńscy od niepamiętnych czasów posiadają stadniki własnością kantonu będące, z których właściciele krów za małą opłatą korzystają. Utrzymują je w pięknych stajniach, ze zbytkiem, tak jak gdzie indziej konie rasowe.

#### *Rasa Schwytz.*

Gdyby przyszło zrobić wybór ze wszystkich ras na wystawie będących, szukając w jednej przymiotów które w innych choć w wysokim stopniu ale pojedynczo tylko istnieją, rasa ta najpierwsze zajęłaby miejsce. Co do piękności żadna się więcej do wzoru nie zbliża i pod tym względem wszystkie przy niej tracą na porównaniu. Odnacza się ona równie jak koń arabski czystością krwi i szlachetnymi cechami, a jako arab konia, tak szwajcar bydlę podniósł i rozwinął swym wpływem.

Znajome są jej przymioty mleczne: z tej samej ilości paszy więcej nierównie wydają nabiątu od Berneńskiej. Kto zaś był w Szwajcarii, mógł się przekonać o niezwykłej zdolności do pracy tej rasy. Jałówki dwuletnie zakładają tam już do wozów, szczególnie dla zwózki zielonej paszy.

Całe stado na wystawie blisko sto sztuk wynosi. Jest to może najstarsza ze wszystkich ras a jako taka posiada ustalone cechy. To też mimo tak znacznej liczby, największa w tych cechach panuje jedność. Przypatrzmy się im bliżej.

Maść bardzo piękna, bura, taka jak u sarn tylko że ciemniejsza i podobnie jak u tych zwierząt spodnie części ciała, to jest brzuch i wewnętrzna część zadu są koloru jasnego, który by bułanym nazwać można. Taką jasną pręgą ciągnie się wzdłuż grzbietu. Waga krów jest ta sama co rasy normandzkiej, stadniki tylko nie wiele są większe. Zad prosty, nogi szeroko osadzone, ogół budowy wyraża siłę i ruch, ta zaś cecha u krów się zmniejsza a ich kształty mimo silnej budowy przybierają jednak pewną delikatność, zapowiadającą mleczne przymioty. Wymiona zresztą dobrze są rozwinięta a w tym szczególnie, że mają sześć cyków; wszystkie naczynia mleczne wydane.

Ze wszystkich ras dotąd przejranych dwie tylko francuskie Normandzka i Salers zdolność do pracy, tuczenia i prudkoci nabiątu w wysokim łączyły stopniu. Bydło Szwajckie je przewyższa. A że w kraju naszym bez wołów roboczych obejść się nie można, jeśli

przeło szło o spróbowanie obcego bydła, to z wyjątkiem okolic w bliskości wielkich miast, gdzie rasa Ayr najwłaściwsza, w każdym innym położeniu Szwajcka na pierwszeństwo zasługuje.

Łatwość jej przyswajania żadnej nie ulega wątpliwości. Król Wirtembergski posiada w swych dobrach piękne obory tej rasy i z nich rozeszły się po całym tym królestwie; to samo w Dreźnie, jeden z właścicieli od dawna ją sprowadziwszy dotąd z najlepszym skutkiem choduje. Do Włoch także i do Francji corocznie znaczną liczbę krów wyprowadzają.

Wychowuje się w kantonach Schwytz i Zug, w środkowych zaś drobniej, przybierając nazwiska ras Hasli, Righi, Unterwald, Grison Appenzel i t. d.

Wilgotne paśniki Szwajcaryi cały rok zielenią, aż do pory w której je śnieg pokryje; mimo jednak przyjaznego położenia, zostawione bez uprawy w wielu miejscach nie prócz nędznych i kwaśnych roślin nie rodzą. Przy rozdrobnionej własności, widzieć można pas najpiękniejszej łąki obok zupełnie jałowej, zarosłej mchem, które tylko linia prosta przedziela. Jest to skutek polewania gnojówką. Zbierają takową do murowanego dołu, który w budynku albo zaraz przy oborze się znajduje. Na wiosnę, przed ruszeniem się trawy lub jesienią, kiedy rość przestanie, napełniają nią wielkie kufy sosnowe, umieszczone na bosym i lekkim wózku i przewiezioną krowami, na paśnik rozlewają. Robią to za pomocą głębokich waniek, także sosnowych, które polewający zawiesza na plecach za pomocą rzemieńnych szelek do tych waniek przyczepionych i niezdając jej z pleców samą tylko pochylaniem ciała, gnojówka z niej kilka razy chętniej w koło się rozlewa. To polewanie, zwłaszcza na większych obszarach, przyrządzonym do tego aparatem korzystnie zastąpić można, co zresztą przy machinach zobaczymy. Ponieważ Szwajcaryi bardzo wiele sadzą drzew owocowych, paśniki ich przeto zawsze są ocienione. Zwykle je zaraz przy owocowym ogrodzie zakładają, żywień otaczając płotami, bydło zaś wolno się w nich pasie. Wszystko to stosuje się do mniejszych własności.

#### *Rasy środkowej Szwajcaryi.*

Mieszkańcy środkowych kantonów zachowali dotąd wiele pierwotnej prostoty dawnych ludu szwajcarskiego obyczajów. Wychów bydła, pastwiska alpejskie i robota serów stanowi źródło ich mienia. Wielka jest liczba pasterzy, udających się z swymi trzodami za nadejściem wiosny na paśniki wysokich Alp, na których przez całe lato zostają. W tym celu, do przezimowanych dokupują pewną ilość krów, do różnych po nie udając się kantonów. Nie są one z właściwej rasy Schwytz, ale rasy z mniejszych odmian powyżej wspomnianych. Głowa krótka i lekka, podgardle od podbródka do kolan, nogi krótkie i proste; w ogóle odznaczają się okrągłą, zwężoną i równie jak Szwajcka piękną budową. W kantonie Appenzel gdzie mało wychowują cieląt, mają pasterze zysk nie tylko z mleka, ale nadto za powrotem z gór, spaszyszy na nich swe stada, z korzyścią pewną ich część na zimę odprzedają.

Najważniejszą jest rzeczą dla pasterza mieć dobrą krowę przewodnią, jej bowiem powierzona jest nie tylko straż stada, ale i wy-



bór pasnika na wolnych i nierozgraniczonych obszarach. Idzie ona na czele stada, ale ten przywilej siłą musi utrzymać. Oznaką jej dostojności jest dzwonek, na pięknym zawieszony naszyjniku; w oborze także najpierwej ją doją. Pod jej komendą krowy trzymają się razem, ale co więcej zadziwia, że nietylko się stada nie mierzają ale nadto formują osobny kanton. Rzadko się zdarzy, aby krowy były wyparte ze swego pasnika, gdyż to jest surowo przestrzegane, co jeśli nastąpi w ówczas krowa przewodnia a za nią całe stado pędem do obory uchodzi, gdzie natychmiast je wiąże inaczej by się rozpiechły. Nazajutrz znów na swoje wracają pastwisko. Z tych to przyczyn za taką krowę a do tego jeżeli maść jej jest rasowa, to jest bura z jasną pręgą, pasterz płaci o dwa luidory więcej nad cenę oznaczoną.

Każda krowa pewnie zajmuje miejsce, które także walka oznacza, ztąd najsłabsze idą na ostatku. Nowo przybyła musi walczyć ze wszystkimi zaczęła jej stopień zostanie oznaczony, a kiedy dwie krowy równe siłą zaczęły się dobijać o naczelnie miejsce, zdarza się że walka tak zacięta się staje, że je muszą rozłączyć aby się nie zabiły.

Do pastwisk alpejskich przekładają cielące się w Lutym, w listopadzie zaś gdy idzie o skupienie obory na zimę. Cielęta ich równie jak rasy Szwyckiej są wielkie; przeznaczone na rzeź i stosownie karmione, po siedmiu lub ośmiu tygodniach ważą do 75 kilogramów, trzy lub trzy i pół miesięczne dochodzą od 100 do 150 kilogramów. Tucznie ich kończą pojąc mlekiem kozim.

Krowy te w czasie pobytu w Alpach dają najwięcej 20 do 22 kwart, w przecięciu jednak rachują w czasie letniej pory 9, zimą zaś 8 kwart mleka na dzień. Waga czystego mięsa jest od 150 do 200 kilogramów.

W pokrywaniu stosują się do pory w której chcą aby ocielenie nastąpiło. Liczą jednego stadnika na dwadzieścia krów; używają tylko dwa i pół letnich, które w trzecim roku pokładają.

W lecie czy w zimie doją krowy dwa razy na dzień, to jest rano i wieczór, przy czem pasterz każdej podaje trochę soli na dłoni. Najzamożniejsi wszystkie swe krowy zimują. Zawód swój spełniają z wielkim zamiłowaniem, ubiegają się o najpiękniejszą stadą, a posiadający trzydziści lub czterdziści krów maści rasowej szczęśliwy jest ze swego bogactwa. W czasie pobytu w górach krowy wymagają mało starania: gdy je deszcz zmoczy przestają na wytarcie wiechciem słomianym. Przeciwnie, zostające w dolinach zimą czy latem codziennie zgrzebkują, często nawet myją i z największą utrzymują starannością. Mieszkaniec Alp nigdy za bydłem nie używa ani kija ani bicia i tylko go głosem i to łagodnie kieruje, strzegąc się twardych wyrażen a tém bardziej przekleństwa. Zadziwił jące jest posłuszeństwo i roztropność z jaką bydło daje się im powodować. Życie pasterzy w czasie pobytu w górach ma prosty a nieraz prawdziwie wielki charakter. Wybierają z pośród siebie naczelnika, który patryarchalną władzę sprawuje; do niego to codziennie zbierają się na ranną modlitwę, w której ulubione bydło, das liebe Vie, nie jest zapomniane. Zadziwiająca jest rzecz widzieć z jaką spokojnością ich stada końca modlitwy czekają. To samo powtarza się wieczorem. Biedniejsi zamiast pieniędzmi płacą od najetych krów serami, pewną stosunkową ilość dla siebie biorąc, w czem nie ma przykładu aby niesumienne postąpili. Aby obcemu swe stado pokazać, muszą być przekonani o jego uczuciach religijnych i jest to z ich strony dowód wielkiego zaufania, przekonani będąc, że zły człowiek może im przynieść nieszczęście, dla tego to w całej Szwajcarii obory dla obcych są zamknięte.

Nie tylko pasterz tęskni na chwilą ruszenia w Alpy, ale i na bydle daje się niecierpliwość spostrzegać, szczególnież kiedy pobyt przedłuża się z powodu ostrości zimy. Na ich śpiew zwany krowką (le ranz des vaches), stado zbiega się z tak daleka, jak tylko dosłyszć go może. Nie składa się on ze słów, ale raczej z tonów naprzemian wyższych i niższych. Od czasu do czasu a nadewszystko na końcu śpiewak z tonu niskiego przechodzi nagle w bardzo wysoki. Biegłością w nim odznaczają się szczególnież kobiety w południowej części kantonu Appenzel i mogą, gdy im się spodoba, zwołać z najdalszej strony swe stado. Zadziwiający jest wpływ tego śpiewu na bydło: krowa zrodzona w Alpach i przeniesiona do innego kraju, niech tyl-

ko kilka jego tonów zasłysz, wnet odżywiając wspomnienie gór, kopie nogami, podnosi ogon i rzuca się z szaleństwem dla złamania zagrody. Dla tego w kantonie St. Gall, gdzie te krowy sprowadzają surowo jest zakazany. Taki sam wpływ wywierają na nie dzwonki alpejskie. Bydło to wielką ma nienawiść dla psów tak, że zobaczysz je goni za nimi z największą zaciętością i dla tego nie wolno jest prowadzić psów na pastwisko.

Pasąc się po stromych wyżynach, niekiedy krowa zapędzi się w miejsce tak przepaściste, że już ani naprzód postąpić ani się cofnąć nie może. Wtedy kładzie się na brzuchu, zamyka oczy i poddając się trudnej pozycji zsuwa się, aż spadnie w przepaść lub zatrzymana na jakim załomie, wyratowana zostanie za pomocą sznurów i drabin. Przed burzą pasterze zwołują swe stado z największym pośpiechem; kiedy bowiem gwałtownie sieć zaczynać, bydło obraca się tyłem do wiatru i zamknawszy oczy, pędzi na oślep nieraz ginąc w napotkaną przepaść.

W dolinach czy na Alpach noc przepędza w oborze, w której także w czasie wielkich upałów od 11-tej do 4-tej godziny zostaje, na pastwisko zaś wychodzi o wschodzie słońca. W czasie mokrych lat krowy cierpią i chudną, mimo jednak złej pory, nie opuszczają gór aż za nadejściem szronów lub śniegu.

W oborach największa czystość panuje: odświeżają powietrze, myją starannie żłoby i naczynia, siano zaś przetrząsają aby go oczyścić z kurzu i badyłów, słowem nic nie jest zaniedbane, co się może do dobrego utrzymania bydła przyczynić.

*Rasy bydła austriackie i niemieckie.*

Są między nimi zasługujące na uwagę, szczególnież dla wielkiego wydatku mleka, w ogóle jednak nie sięgają doskonałości ras dotąd przejranych.

*Rasa Pinzgau i Montafone.*

Obiedwie te rasy odznaczają się maścią ciemno-czerwoną, rzadko w innych napotykaną. Rasa Pinzgau jest bardzo upowszechniona w księstwie Saltzburgeńskim, w którego dolinach i żyznych płaszczynach znacznych dochodzi rozmiarów. Głównym jej przymiotem jest wytrwałość; daje obficie i żyzne mleko, przy tém łatwo się pasie.

W dolinie Montafone znajduje się bydło brunatno czarne, stanowiące przejście między wielką rasą Schwytz i małą z Allgau. Te trzy rasy są bardzo do siebie podobne pod względem maści, budowy ciała i produkcji; różnią się od siebie jedynie wzrostem. I tak kiedy krowa Schwytz daje mięsa od 280 do 360 kilogr. Montafone dochodzi od 190 do 236 kilogr. a Allgau 112 do 168 kilogramów. Trudność wszakże przyswojenia i mały wzrost, co ze względu na woły robocze ważną jest rzeczą, dwie te rasy niestosownemi do sprowadzenia do naszego kraju czynią.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

## O pracy w rolnictwie.

*(Rzecz napisana przez L. Moll, rolnika i profesora w »Conservatoire Impérial des arts et des métiers« w Paryżu.)*

*(Dalszy ciąg.)*

Chciano wykazać nieszkodliwy wpływ tej zasady na władze umysłowe, twierdząc, że ludność rolnicza nie ma więcej, a może nawet mniej pojętności, od ludności przemysłowej. Do pewnego stopnia tylko uznają to za prawdę, ale w każdym razie dodam, (na co wszyscy bez wątpienia się zgodzą), że pod względem fizycznym i moralnym, pierwsza wyżej od drugiej stoi. Co więcej, gdyby wyrobnicy na wsi mieli choć 1/4 część tych sposobności kształcenia się, jakie mają robotnicy miejscy, gdyby się tak samo w codziennym życiu ocalali o klasy wyższe i oświecone, gdyby codziennie patrzyli na wynalazki, udoskonalenia różnorodnie w dziedzinie sztuk i rzemiosł, nie wątpię, że wkrótce przesaliby i we względzie umysłowym robotników miejskich.



Tak więc podział pracy, w tym stopniu rozwinięty, jak go dotąd widzimy, lubo korzystny pod względem ekonomicznym, wszelako ze względu humanitarnego najwidoczniejszą plagę stanowi.

Chocież więc jako naczelnik wielkiego gospodarstwa, w interesie osobistym jestem nieco pokrzywdzony, jako człowiek i chrześcijanin ciesząc się z przyskody, na jaką natrafia rolnictwo w przyjęciu podziału pracy, na wróg przemysłu rękoźmielnego. Jakkolwiekbyż jednak, zawsze rolnictwo, tak w małych jak i w wielkich rzeczach, jest dobrodziejem ludzkości i stanowi pod każdym względem przemysł naczelny, przyrodzony, pierwotny i konieczny.

Rolnictwo wszakże nie odrzuca w zupełności podziału pracy, w wielu okolicznościach nawet przyjmuje go, nadając niejako przez to pewien stopień wyższości gospodarstwu wielkim nad małymi. Chocież więc niepodobna przez rok cały siew, kosić, orać, młócić, pluć i t. d. na wielkiej jednak przestrzeni, w dużym gospodarstwie, przy dostatku robotników, będzie można nie tylko rozdzielić pracę stosownie do siły i pojętności indywidualów, dać ludziom silnym robotę wymagającą siły, słabszym wymagającą zręczności i uwagi, ale zarazem będzie można zastosować pewien podział pracy np. powierzając raz na zawsze órkę jednemu i tym samym ludziom, siew znowu drugiemu, trzecim kosić i t. d. Każdy pojmie, że człowiek np. ciągle siejący (w wielkim gospodarstwie) przyjdzie do niezwyklej wprawy prędzej daleko, niż rolnik w małym gospodarstwie, który obsiewając co rok szczupłe swe pola, zmuszony jest kilka rozmaitych robót w ciągu dnia wykonywać.

Podział pracy można do pewnego stopnia rozciągnąć do robót sprzężajnych, jak to się praktykuje w największej liczbie gospodarstw. Wołów np. używać tylko do karczowania, órki i t. p. koni do bronowania, walcowania, zwózki i t. p. Przemysłny rolnik zasadę tę zastosować może nawet do robót bardziej szczegółowych. W małym np. gospodarstwie, przy flancowaniu kapusty, buraków, rutabagi i t. p. jeden i ten sami robotnik przygotowuje grunt, wyrzywa rozsądę, znaćczy liniję proste, robi w nich dziury i sadzi flance. Inaczej się rzecz ma w wielkim gospodarstwie: tu jeden robotnik orze ziemię za pomocą pługa i wołów, inni bronują, walcują i znaćczą kółmi; podczas tego zaś, kiedy kobiety wyrzywają rozsądę, kilku silnych ludzi, opatrzonych podwójnymi sadnikami (narzędziami do sadzenia), robią w oznaczonych liniach dziury, w które idące za nimi kobiety kładą rozsądę. Następnie na samym końcu idą kobiety i za pomocą pojedynczego sadnika wsadzone w ziemię flance utrwalają, obciskając na około ziemią.

Nikt nie zaprzeczy, że przykład powyższy stawi wzór doskonałego podziału pracy i gdyby flancowanie trwało rok cały, niewątpliwie ilość pracy jednego robotnika znacznieby się powiększyła. Rolnicy, którzy na nieco większą skalę używają tego sposobu, zapewne niejednokrotnie przekonali się, o różnicy roboty, tak pod względem ilości jak i jakości, przy jej rozpoczęciu i dokończeniu. Roboty zazwyczaj kończą się właśnie wtedy, kiedy robotnicy przyszedłszy do wprawy, daleko by je lepiej wykonywali. To samo powtarza się co rok i to na jakiegokolwiek przestrzeni, bo czas każdej pojedynczej roboty jest ograniczony, interesem więc gospodarza jest mieć w jak najkrótszym czasie jak najwięcej robotników, aby jak to mówią, z żadną robotą w tyle nie pozostać.

Taki sam charakter objawia się we wszystkich pracach rolniczych. Zdaje się jakoby rolnictwo, mające wyłącznie na celu wielki interes ludzkości, odrzucało wszelkie konbinacje przemysłu mogące cel ten niejako skrzywić. Z tego też powodu zastosowanie podziału pracy na tyle natrafia przeszkód.

Zasada podziału pracy w rolnictwie dałaby się jeszcze w niektórych okolicznościach zastosować, mianowicie w wielkich gospodarstwach, gdyby nie jedna okoliczność, to jest brak ściśłego i rzetelnego środka ocenienia pracy, tak pod względem ilości, jako i jakości i trudność kontroli.

W przemyśle rękoźmielnym wszystko jest naprzód obliczone, zre-

szta kilkogodzinna próba dostateczna jest do ocenienia zdolności robotnika, a zatem wyznaczenia mu odpowiedniej zapłaty. Zwykle fabryce nadaje ruch wodą lub parą. Siła poruszająca poddaje niejako wolę robotnika pod nieugięte swe prawo; już nie on sam, ale machina ruchami jego kieruje. Łatwość ocenienia ze ściśłością pracy robotnika czyni dozór mniej potrzebnym. Choćby robotnicy nieprzychylni byli właścicielowi fabryki, muszą robotę dobrze i starannie wykonać, bo wszystko jest naprzód obliczone, a zresztą i kontrola nader łatwa. Pod tym względem wielką fabrykę porównać można do pociągu po szynach posuwającego się: najmniejsze zboczenie wiedzie za sobą ważne następstwa. Odpowiednio temu gospodarstwo rolne śmiało porównać można do wozu toczącego się po drodze bocznej, na której trudności zmieniają się często w stosunku jak jeden do dziesięciu, stosownie do jej położenia, dalej do pory roku, czasu i t. p. Nigdy zatem niepodobna ściśle obliczyć maximum stosownego na wóz ładunku i prędkości jazdy. Nie można dowieść fernalowi, że w drodze bałamucić, ani mu naprzód wytknąć linii, której się ma trzymać. Nie mogąc być ciągle przy nim, spuścić się musimy na jego pojętność, dobrą wolę i gorliwość. Ztąd wynika, że aby praca rolnicza była dobra, korzystna i użyteczna, powinna być wykonana, jeżeli nie przez ludzi z wielkim pojęciem lub że tak powiem, przyjaćciół osobistych, to przynajmniej przez ludzi życzliwych, których obchodzi los właściciela i posiadających pewien sąd o rzeczy.

(Dokończenie nastąpi.)

## Korrespondencya.

Odpowiadając na art. pana. A. K. z Pułtuskiego w Numerze 66 *Korrespondenta* zamieszczony, w braku czasu choć parę słów, nie dla rady bo to trudna sprawa, wypada mieć więcej doświadczenia, ale dla wiadomości, że siew pod skibę pługową żyta a nawet jarzyny tylko w lotnych piaskach może być praktyczny i to gdy można nie głębiej jak około 3ch — 4ch cali i to z włóczką; w innych gruntach choć lekkich szczerkach, na wierzch siew pewniejszy, równiejszy i ruń silniejsza; prawda że widzimy ziarna nieokryte broną oddane na żer ptastwu a pod skibę przyłożonych dla robactwa niedojrzemy, ale tych ostatnich nierównie większa ilość ginie; na dowód życzyć dwa zagony obok siebie przy równych zład inąd okolicznościach zasiał, i o wypadku przez pisma donieść. Gdy będziemy mieli inne narzędzie przystępne dla wszystkich, do dokładniejszego pokrywania jak broną zboża, wtenczas damy mu przed tą ostatnią pierwszeństwo. Siew pod skibę każdego zboża, wyjawszy lotne piaski, zawsze trzyma poślednie miejsce.

A. G. z Lipnowskiego.

## Korzeń cukrowy.

Jest to roślina nadzwyczajnie rzadko uprawiana w ogrodach, a zasługująca na nazwę dobrej jarzyny. Wielka obfitość jej korzenia w części pożywna i łatwa uprawa pozwalają domyślać się, że mogłaby być z korzyścią użyta zarówno na pożywienie dla ludzi, jak na paszę dla bydła i świń.

Smak korzenia cukrowego jest słodki, jak to już nazwa wskazuje, skład zaś jego chemiczny dowodzi wielkiej pożywności. Dosyć jest gotować go parę minut aby był zdatnym do jedzenia w całkowitym stanie jak marchew, z tą tylko różnicą, że zawiera w środku drzewiasty rdzeń, który nie jest jadalny; albo też robi się z niego zupę lub jarzynę do mięsa. W tym celu rozciera się surowy na tarce i cedzi się przez gęsty durszlak który nie przepuści drzewiastych i włóknistych części rdzenia. Wielką jego zaletą jest i to, że wytrzymuje przez zimę w gruncie bez zepsucia się.



W 100 częściach korzenia cukrowego jest:

- 18. krochmalu,
- 7.91 drzewiastych i mineralnych części,
- 6.60 cukru krystalicznego,
- 2.00 białka roślinnego,
- 62.41 wody,
- 1.37 soli rozpuszczalnych,
- 1.53 części liposoku czyli części gumowatych.

(Tyg. Rol. Krak.)

## WIADOMOŚCI HANDLOWE

Z A O Ż E.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetw. 1475, pszenicy czetw. 2719, jęczmienia czetw. 1001, owsa czetw. 4348, grochu czetw. 138, gryki czetw. 268, kaszy jęczmiennej czetw. 416, mąki żytniej razowej czetw. — mąki pszennej pyłkowej czetw. — kartofli czetw. 5993, siana pudów 22775, słomy pudów 11505.

*Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.*

Od d. 28 Września do 4 Października 1856 r.

od rsr.   kop.   do rsr. k.		od rsr.   kop.   do rsr. k.	
Żyta czetw.	7 29½	Słomy pud	— 20
Pszenicy ditto	10 88½	Siana fura 1 k.	— —
Grochu polnego	8 86	„ „ 2 k.	— —
„ cukrowego	— —	Siana pud	— 30
„ fasoli	— —	Drzewa sos. sąż.	8 50
Gryki	6 15	Wół dobry	47 14
Jęczmienia	6 89	„ średni	37 74
Owsa	4 79½	„ lichy	28 45
Mąki psz. prze. p.	2 70	Ciele	— —
ordyn. pud	1 45½	Baran	3 —
żytniej pyłkowej	1 17½	Wieprz dobry	23 82
żytniej razowej	— —	„ średni	27 67
gryczanej pud	1 50	„ lichy	11 21
Kaszy jaglanej cz.	— —	Masła pud	7 60
„ grycz. zw.	— —	Słoniny	6 —
„ drobnej	20 57	Kartofli czetw.	2 8
„ jęcz. perko.	— —	Okowity wia. *)	3 63½
„ ordyn.	8 61	Szumówki	2 18½
Słomy fura zw.	— —		

Sprowadzono w dniu 3 Października r. b. na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 1296; z różnych miejsc Królestwa — ogółem wołów sztuk 1296; wieprzy 500; cieląt — baranów 690; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumpcję mieszkańców, wołów sztuk 771; na prowincję wołów sztuk 305; na liwerunek 213; Remanent 7; zaś wieprzy zakupili rzeźnicy tutejsi 390; barany wszystkie.

\*) Okowita podług próbiecra stumiarowego, ma trzymać 78° — czyli 10-tą próbę Magiera, a cena tu podana jest z opłatą konsumcyjną. Szumówka ma trzymać podług próbiecra stumiarowego 46¾, czyli 6-tą próbę Magiera.



Skład machin rolniczych M Lewińskiego, w Włocławku, zaopatrzony został w znaczny zapas Młocarń i

Sieczkarni różnego rozmiaru, któremi się WW. PP. obywatelom ziemskim poleca.

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 26 Września (8 Października) 1856 r.		ŻĄDAJĄ	DAJĄ
		r. sr.   kop.	r. sr.   kop.
1. WEXLE.			
Berlin 100 talarów	2 M.	93 30	— —
Gdańsk 100 talarów	2 M.	— —	— —
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	141 75	— —
Londyn 1 funt sterlin	3 M.	6 23	— —
Lipsk 100 talarów	3 M.	— —	— —
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	— —	— —
Petersburg ditto	1 M.	100 —	— —
Paryż 300 franków	2 M.	74 70	— —
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	91 35	— —
Wrocław 100 talarów	2 M.	— —	— —
2. MONETY.			
Pół-Imperyale Rosyjskie		5 16	— —
Holenderskie dukaty nowe		— —	— —
„ „ stare ważne		— —	— —
Frydrychsдоры Pruskie		— —	— —
Rosyjskie Assygnaty		— —	— —
Austryackie bilety bankowe za 150 zlr.		— —	— —
3. PAPIERY.			
Oblig. Skarbowe za 100 rub. sr.		83 41	— —
oprócz kuponu 4%		— —	— —
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		— —	— —
„ „ III „ za 15 r. sr.		14 44	— —
Obligacje udziałowe na 300 złp.		— —	— —
Obligacje cząstkowe „ 500 „		— —	— —
Certyfikaty Banku lit. A „ 300 „		— —	— —
„ „ B. „ 200 „		— —	— —
Dowody Komisji Centr. Likw. za 100 „		— —	— —
Nowa Rosyjska pożyczka z 1854 5% oprócz kup.		101 81	— —

(\*) Wartość kuponu od listów zastawnych kop. 17½

Od nowej Rosyjskiej pożyczki rsr. 2 kop. 44½

## KURS GIEŁDY BERLINSKIEJ.

Dnia 6 Października 1856 roku.

P A P I E R Y		żądają	płacą
Rosyjska 5ta pożyczka, nowa 5%		— —	— —
Rosyjsko-angielska pożyczka 5%		99 —	— —
Rosyjska 6ta pożyczka 5%		— —	— —
Polskie Obligacje Skarbu 4%		89 —	81 —
„ Listy Zastawne nowe		— —	— —
„ Obligacje 500-złotowe		— —	86 —
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A 300 złp.		— —	92 —
„ B. 200 „		— —	21 —